Nr. 47 | Kraków, poniedziałek 23 lutego 1920 | Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Intrygi u obcych potencyj

W angielskim dzienniku konserwatywnym „Morning Post" pojawił się tryptyk pamfleciarski, poświęcony demaskowaniu przed Anglią rzekomych silnych wpływów germanofilskich w Polsce. Jedynym dobrym geniuszem Polski, stojącym na straży przeciwko tej nawale, był Paderewski. Otóż pro-germanizm „wymagał przedewszystkiem usunięcia Paderewskiego, który utrzymywał się przy władzy dzięki uznaniu wpływów ententy na politykę Polski".

W końcu października grupa germanofilska, skupiająca się dokoła Bilińskiego (inspirator „Morning Post" rozumie się przemilcza, że Bilińskiego powołał do gabinetu na ministra skarbu i wice-prezydenta p. Paderewski) powstała partya, która postawiła sobie za zadanie „odwrócić Polskę od ententy, a przedewszystkiem od Anglii i postawić nowo-powstające państwo w stosunku do Niemiec tak jak poprzednio stała Austrya".

Po tego rodzaju nikczemnych wstępnych uwagach rozpoczyna się właściwy atak: rozumie się o Bilińskiego, leżącego na obu łopatkach, pamfleciście nie chodziło.

Cała intryga niemiecka, o których obwinia Polaków-zaustryaczonych, socyalistów, żydów i austryaków w armii polskiej, a wobec której i sejm okazał się nieodpornym, służy poto, ażeby **z jednej strony gloryfikować Paderewskiego — z drugiej zatrutemi strzałami godzić w Naczelnika państwa.**

Nie będziemy tu cytowali liczniejszych próbek insynuacyi, któremi operuje pamflecista, przeplatając je od czasu do czasu podstępnymi komplementami. (Obfity materyał tej treści przytacza warszawski „Kuryer Poranny" w artykule: „Początek warcholstw elekcyjnych").

Kilka zdań oświetli ideę pamflecisty: Piłsudski, jako urodzony wojskowy nie mógł się zżyć na dłużej z demokratą z krwi i kości, jakim jest Paderewski. Nie należy przypuszczać, ażeby Piłsudski zmierzał do dyktatury, ale coraz częściej to mrożące słowo zdawało się wisieć na wargach jego adherentów (typowo pamfleciarski zwrot!). Tu przypięta niby niewinna uwaga, że Naczelnik państwa zamyśla (!) przenieść się ze skromniejszego Belwederu do wspanialszej rezydencyi Łazienkowskiej... Coprawda, p. Paderewski, którego demokratyzm przeciwstawia się — Piłsudskiemu, nie zamyślał, ale — jako minister — osiedlił się — na zamku królewskim... Naczelnik państwa pozwolił upaść Paderewskiemu (jest oczywiście i fałsz o niekonstytucyjnem zachowaniu się) tymczasem „można z matematyczną nieledwie ścisłością oznaczyć miarę wpływów ententy i jej „prestige'u" miarą wpływów „prestige'u" Paderewskiego".

Tryumf jednak „bossofilstwa" nie był kompletny. „Kraj się wzburzył" — „angielska sprawa nie upadła w Polsce" i w dniu noworocznym 221 stowarzyszeń polskich składało przez delegatów hołd Paderewskiemu.

Tyle wystarczy dla zrozumienia treści paszkwilowych artykułów, przesłanych do „Morning Post".

Cały tok artykułów wskazuje, że autorstwo ich jest — trzeba przyznać ze wstrętem! — rodzime (rozumie się endeckie). Takież domysły stawia i Warszawa. Tylko korespondent warszawski „N. Reformy" przytacza przypuszczenie, że są one raczej pisane przez Anglika — Mackenzie, który „zawsze **czerpał natchnienie z kół najbliższego otoczenia Paderewskiego**; zdaje się, że i ostatnie korespondencye **z tych kół zostały zainspirowane**"...

Mała różnica, co prawda, bo obojętnem jest, kto wodził piórem po papierze, ważnem — kto ręką piszącą kierował!

Pomijamy wszystko, co wstrętnem i nikczemnem jest w tej robocie w stosunku do stronnictw, jednostek — nie wyłączając tyloma zasługami opromienionego naczelnika państwa...

Podniesiemy tu ohydę — zbrodnię wprost **wobec państwa, której się dopuścił ów nikczemnik polski: autor, czy inspirator powyższych napaści.**

Więc właśnie w chwili, gdy ważą się losy granic polskich, gdy na Zachodzie mamy plebiscyty, na Wschodzie ewentualność rokowań o wschodnie granice — indywiduum takie usiłuje dowieść, że w Polsce była próba sił—germanofilskich i ententofilskich, że na razie oficyalnie zatryumfowali pierwsi; wspomina przytem napastliwie lub dwuznacznie o naczelniku państwa i wodzu naczelnym, o znacznym odłamie armii, sejmu.

Wszystkie te czynniki podaje entencie w podejrzenie; szczególniej zaś Anglii, wobec której rozpływa się w pochlebstwach. Dlaczego Anglii (dla dogodzenia ambicyi której przemilcza się o Francyi)? Bo Anglia jest dziś najważniejszem państwem w koalicyi; bo Anglia (wprawdzie nie sama „Morning Post", która wyjątkowo w prasie angielskiej protegowała paryski Komitet Narod.) naogół niechętnie traktowała leadera endeckiego, Dmowskiego... Więc dziś endecya forsownie życzy sobie przejednania opinii angielskiej. Czyim kosztem?—Polski.

Powtarzałaby się ta sama gra, co w Paryżu, gdy inspirowany przez Dmowskiego p. Pichon w polemice parlamentarnej wskazywał, że „regularnym rządem polskim" jest paryski komitet, a generał Piłsudski jest byłym wojskowym austryackim.

Wiemy, że rezultatem tej niecnej kampanii endeckiej było wstrzymywanie powrotu hallerczyków do kraju — co **przeciągnęło obronę Lwowa**, a równocześnie **pozwoliło Czechom dokonać napadu** przy pomocy odesłanych legionistów czeskich — **na Śląsk Cieszyński.**

Rozumie się intrygi, poczętej w „Morning Post", nie stawiamy narówni z ówczesnem zausznictwem w stosunku do francuskiego ministra spraw zagranicznych. Zbrodnia tu mniej niebezpieczna — intencya wszakże podobna.

A teraz rozważmy, w jakim celu została ta akcya dziś przedsięwzięta. Autor pozwala się w nim łatwo zoryentować. Jestto **początek agitacyi przygotowawczej do wyborów na naczelnika państwa.**

I tu znów tkwi moment ohydny.

Wzorem staroszlacheckim chcą „nowożytni Polacy" wciągnąć do tego aktu zagranicę. Prywata, warcholstwo mają znów święcić orgie.

Anglię, mającą wpływy na małe państewka nadbałtyckie, zaprasza się, aby swój protektorat, wychodząc z takiego punktu zaczepienia, na Polskę rozszerzyła. U stóp jej składa się wszystko, co, jak twierdzą faktorzy, nie jest zatrute „germanofilstwem".

Czy może być coś ohydniejszego, niż taka robota, **gdy zna się zwłaszcza przyczyny upadku dawnej Rzeczypospolitej.**

Znając endeków wiedzieliśmy, iż w kampanii o prezydenturę w republice naszej — używać będą najnikczemniejszych środków, ale nie znaliśmy ich tak dobrze, ażeby przypuszczać, że do najważniejszego aktu obywatelskiego rozglądać się będą za zagranicznymi opiekunami i „gwarantami".

Wiedzieliśmy, że już niebawem, już od kwietnia kosztem wielomilionowym powstaje **pismo „Rzeczpospolita", mająca forytować kandydaturę** swego dobrodzieja **Paderewskiego**, że tej „Rzeczypospolitej" służyć będzie jako redaktor naczelny p. **Stroński**, dziś będący w służbie — Rzeczypospolitej polskiej...

A propos jednak p. Strońskiego. Stoi on na czele biura prasowego przy ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie będąc za kontraktem, pobiera nie urzędnicza, ale niezwykłą pensyę. Pod ręką ma byłego poprzednika swojego p. **Czerniewskiego**, młodzieńca, który był niegdyś reporterem w „Morning Post" właśnie — zanim zdobył tak odpowiedzialne stanowisko, również opłacane umownie, czyli bardzo szczodrze.

Przeznaczenie tego biura — rzecz jasna: jaknajkorzystniejsze informowanie prasy zagranicznej o Polsce. Bodaj, że wobec oziębleiszego stanowiska wobec Polski większości prasy angielskiej — tę głównie miano na myśli. Sprowadzano bowiem za bajońską sumę i niejaką p. **Chesterton**, żonę redaktora mało poczytnego zresztą angielskiego Tygodniczka antysemickiego (którego to redaktora nie należy **utożsamiać ze znanym pisarzem Chestertonem).**

Otóż żadnych śladów roboty tego biura nie widać jakoś.

Jedyną z polskiej strony inspirowaną seryę artykułów — i to jakich! — spotykamy — w owej „Morning Post".

Godzi się nawiasowo zapytać nowego ministra spraw zagranicznych p. Patka, czy i co czynią wogóle ci jego po królewsku wynagradzani podwładni?

I jeszcze jedno: możnaby uważać za błąd taktyczny intrygantów endeckich, którzy się w „Morning Post" popisali, że tak wcześnie **odsłaniają już karty!**

Na ten nieokiełznany wytrysk „energii" wpływa zapewne wieść, iż **Dmowski** czuje się lepiej i **wybiera się do kraju.** Więc rozwinąć trzeba wszystkie żagle... Torowac drogę do duumviratu Dmowski-Paderewski.

Amerykańskie sensacye

Od kilku tygodni pisma zamieszczają telegramy na temat zajść w gabinecie Wilsona. Punktem wyjścia tych zajść był list Wilsona do sekretarza stanu — taki jest urzędowy tytuł ministra spraw zagranicznych — Lansinga, że przekroczył swą kompetencyę i wskutek tego Wilson stracił do niego zaufanie. Na czem to przekroczenie kompetencyi przez Lansinga polega, nie można dokładnie skonstatować; wiadomo tylko, że Wilson zarzuca mu, że w czasie jego choroby kilkakrotnie zwoływał radę gabinetową na posiedzenia.

Następstwa tego niezwykłego sporu między prezydentem a jego pierwszym mężem zaufania są czysto amerykańskie. Obok zrozumiałej dymisyi Lansinga list Wilsona wywołał ożywioną dyskusyę w kongresie waszyngtońskim i w prasie. Oba stronnictwa kongresu zarówno popierający Wilsona demokraci, jak i zwalczający go republikanie nazywają postąpienie Wilsona „jedynem w dziejach Stanów" i dają do zrozumienia, że tylko skutki niewyleczonej jeszcze choroby mogły wywołać u Wilsona taki występ. Prasa otwarcie stawia kwestyę: twierdzi ona, że Wilson jest chory, że jest niezdolny do wykonywania swych funkcyi i że wobec tego należy pomyśleć o zastąpieniu go inną osobistością. Ten punkt widzenia publicystyki amerykańskiej znajduje pewne poparcie w oświadczeniu powag lekarskich, że Wilson jeszcze niecałkiem przyszedł do zdrowia po ataku paraliżu, jakiemu po po powrocie z Europy uległ.

Zajścia te, które w normalnych czasach uważanoby za nowy wyskok amerykańskiego życia politycznego, nabierają obecnie ogólnego znaczenia, przedewszystkiem ze względu na rolę, jaką Ameryka odegrała w wojnie europejskiej i jej likwidacyi. Wilson w imieniu Stanów Zjednoczonych stał się jednym z głównych kontrahentów traktatu wersalskiego; jego inicyatywie przypisać należy utworzenie Ligi narodów i — w sprzeczności z pokojowemi intencyami Ligi — ściślejsze zespolenie interesów angielsko-amerykańskich w formie traktatu zaczepno-odpornego. Te koncepcye polityczne Wilsona: zarówno Liga narodów jak i traktat z Anglią spotkały się w kongresie, a specyalnie w senacie z zaciętym oporem. Republikańska większość senatu przeciwstawia Wilsonowi teoryę Monroego, która wyklucza wmięszanie się jakiegoś państwa euro-

pejskiego w sprawy Ameryki — w całości, jako części świata, a naodwrót wyklucza angażowanie się Stanów Zjednoczonych w sprawach Europy. Liga narodów, jak większość senatu twierdzi, z jednej strony odbiera Stanom część ich niezawisłości, poddając je pod obcą kompetencyę; z drugiej strony nakłada na nie obowiązki stałego wtrącania się w sprawy europejskie.

Ta opozycya senatu uniemożliwiła, jak wiadomo, dotąd ratyfikacyę traktatu wersalskiego przez Stany Zjednoczone. Ostatnie zajścia — jak twierdzą pisma amerykańskie — odbierają widokom ratyfikacyi wszelką nadzieję. Albowiem, powiadają, jeżeli senat ze zdrowym Wilsonem i z jego mężem zaufania Lansingem nie mógł dojść do porozumienia, to tembardziej nie będzie mógł dojść do porozumienia z chorym Wilsonem i z niewiadomym następcą Lansinga.

Historye te, które tylko na gruncie amerykańskim mogą się zdarzać, mają jednak dla Europy ogromne znaczenie. Od Ameryki bowiem spodziewa się cała Europa — zarówno zwycięzcy, jak i zwyciężeni — pomocy finansowej oraz dostarczenia środków żywności i surowców. Już przed powyższemi zajściami miarodajne koła amerykańskie (sekretarz stanu dla finansów, Glass) oświadczyły się przeciw takiej pomocy finansowej przez Stany Zjednoczone jako państwo, zostawiając ją inicyatywie prywatnej. Jeżeli obecnie, kiedy chaos zaczyna się dopiero, kwestya pomocy finansowej dla Europy niewesoło się przedstawia, to co się stanie, gdy spór między kongresem a Wilsonem dojrzeje do rozstrzygnięcia i spowoduje rzecz zupełnie możliwą, ustąpienie, czy usunięcie Wilsona? Wówczas Europa straciłaby jedynego w Ameryce człowieka, który przy wszystkich swych błędach okazał się szczerym jej przyjacielem.

Ukraina chce brać udział w ewentualnych rokowaniach z Rosyą sowiecką

Ukraińska misya dyplomatyczna w Polsce zwróciła się do rządu polskiego i do przedstawicieli dyplomatycznych, przebywających w Polsce, z notą w sprawie wystąpienia Rady Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Republiki Sowieckiej z propozycyą pertraktacyi pokojowych do Polski **także w imieniu rządu tymczasowego Ukrainy.**

W imieniu rządu U. R. L. misya oświadcza: **„Jedynym legalnym rządem Ukrainy jest obecnie rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej, który objął władzę na Ukrainie w spadku po pierwszym parlamencie ludowym Ukrainy — Centralnej Radzie i zatwierdzonym został przez Kongres Ludowy w Kijowie, zwołany w styczniu 1919 r. — Zgodnie z uchwałą Kongresu potwierdzoną w listopadzie 1919 r. przez zgromadzenie państwowe w Kamieńcu Podolskim — może rząd złożyć władzę swoją tylko w ręce Wszechukraińskiej Konstytuanty, wybranej na podstawie demokratycznego prawa wyborczego.**

W chwili obecnej i aż do zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego, władzę suwerenną na Ukrainie sprawuje i reprezentuje dyrektoryat na czele z głównym atamanem wojsk Ukraińskiej Rzeczypospolitej Ludowej Szymonem Petlurą, władzę zaś wykonawczą — gabinet ministrów na czele z p. Izaakiem Mazepą.

Wszelka inna reprezentacya Ukrainy niema żadnej prawnej podstawy do nazwy rządu. Zgodnie z przedstawionym stanem rzeczy ukraińska misya dyplomatyczna protestuje przeciwko występowaniu Rady Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Republiki Sowieckiej w imieniu Ukrainy i ostrzega, że wszelkie umowy, zawarte w imieniu Ukrainy przez kogokolwiek, prócz rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej tenże rząd z góry uważa za nieważne.

Wobec tego nie mogłaby Ukraińska Republika Ludowa uznać za obowiązujące ją konsekwencye, któreby wynikły z pokoju zawartego pomiędzy rosyjską republiką sowiecką a państwami, które powstały na gruzach byłego imperyum rosyjskiego, o ile pertraktacye pokojowe prowadzone będą bez współudziału przedstawicieli rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej".

Sprawy sejmowe

Warszawa, 23 lutego.

Komisya konstytucyjna

obradowała w sobotę nad rozdziałem władzy wykonawczej i wyborem prezydenta Rzeczypospolitej. Wybór prezydenta Rzpltej dokonuje sejm i senat wedle uchwały, powziętej na zebraniu poprzedniem. Uchwalono, iż prezydent Rzpltej obowiązany jest zwołać sejm i senat dla dokonania wyboru w ostatnim kwartale siedmiolecia. Artykuł, przewidujący zastępstwo prezydenta Rzpltej w razie niemożliwości sprawowania urzędu lub jego opróżnienia, odesłano do subkomisyi.

Dalej przyjęto postanowienie, że prezydentem Rzpltej może być wybrany każdy obywatel państwa, liczący lat 40 i będący Polakiem katolikiem. Przeciw postanowieniu, rozszerzającemu kwalifikacyę na wyznanie religijne, głosowali ludowcy i narodowy związek robotniczy. Prezydent Rzpltej sprawuje władzę przez odpowiedzialnych ministrów. Każdy akt rządowy wymaga do swej ważności podpisu prezydenta ministrów i właściwego ministra.

Art. 20 o prawie wydawania dekretów przez prezydenta Rzpltej odesłano do subkomisyi.

Przyjęto postanowienie, iż prezydent Rzpltej mianuje i odwołuje prezydenta ministrów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, zaś na wniosek ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone dla niego w ustawie.

Komisya skarbowo-budżetowa

obradowała nad rządowym projektem zaciągnięciu dwóch pożyczek: krótko i długo-terminowej po trzy miliardy marek. Po dłuższej dyskusyi komisya przyjęła z pewnemi zmianami projekt rządowy.

Komisya aprowizacyjna

wysłuchała referatu posła Gdyka o stanie aprowizacyi miast większych. Komisya doszła do wniosku, iż ministeryum aprowizacyi winno **udzielić miastom wydatnej pomocy.** Komisya wezwała rząd, aby do dwóch tygodni **przedstawił plan wyżywienia ludności** na okres gospodarczy 1920/21.

Sprawa ks. Huszny

W sejmowej komisyi admin. rozpatrywano sprawę głośnego w swym czasie aresztowania ks. Huszny z Mstyczowa w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych na godzinę przed wyznaczoną dla Huszny u Naczelnika Państwa audyencyą.

Sprawę na komisyi referował poseł Waleron. Delegat rządu oświadczył, że ks. Husznę aresztowano z powodu poszlak, jakoby namawiał do ekscesów i na podstawie artykułu 2080 rosyjskiego zbioru praw z 26 grudnia 1906 r. Nr. 296. Wedle art. 2080 rząd obowiązany jest, jeżeli w danej parafii powstanie sekta religijna, odebrać kościół parafiom i oddać go w posiadanie duchowieństwa właściwego.

Referat i oświadczenie rządu wywołały bardzo ożywioną dyskusyę, w ciągu której tow. poseł Barlicki zgłosił wniosek o wysłanie specyalnej komisyi sejmowej dla zbadania nadużyć, popełnionych w tym wypadku; poseł Putek (klub Stapińskiego) o zniesienie zacytowanego artykułu ustaw rosyjskich, a pos. Waleron wniosek o przyspieszenie śledztwa.

Wszystkie te trzy wnioski zostały odesłane do komisyi prawniczej ze względu na to, że sprawa znajduje się obecnie w ręku prokuratoryi i należy rozstrzygnąć prawo ingerencyi Sejmu.

Na posiedzenie komisyi prawniczej powołani zostaną delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oraz wyznań religijnych.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

TELEGRAMY

z dnia 22 lutego

Napad Czechów na tow. Kłuszyńską

Bogumin. Wczoraj przyjechała w odwiedziny do córki tow. Dora Kłuszyńska. Po jej przybyciu wtargnęło do mieszkania około 10 drabów czeskich. Tow. Kłuszyńska ukryła się w łazience. Na schodach i w sieni zebrało się około 200 czechów. Wezwany do poskromienia bojówki czeskiej komisarz policyi Müller zachował się biernie. W jego obecności szturmowano do drzwi łazienki, grożąc wyrzuceniem Kłuszyńskiej z okna pierwszego piętra. Nadszedł patrol francuski z komendantem, który uwolnił Kłuszyńską z opresyi.

Pomimo zapewnienia bezpieczeństwa postanowiła Kłuszyńska wyjechać do Cieszyna. Na żądanie jej odprowadził ją na stacyę patrol francuski z kapitanem Francuzem. W drodze przyłączył się oficer francuski, komendant transportu benzyny w Boguminie, który usłyszawszy nazwisko Kłuszyńskiej, zaczął wygadywać na Radę narodową, jej „barbarzyńskie" rządy i t. d., starając się podburzyć komendanta patrolu, który jednak zachował się wzorowo. Kłuszyńską odwiozło do Cieszyna 2 żołnierzy francuskich.

Przyjazd Focha do Warszawy

Warszawa. (PAT). „Kuryer poranny" donosi w sprawie przyjęcia marszałka Focha we Warszawie, że projektowane jest powitanie Focha przez wiceministra wojny generała Sosnkowskiego na granicy okręgu generalnego warszawskiego. Na każdej stacyi kolejowej, gdzie znajdują się garnizony wojsk, będą one witały Focha kompanią honorową. Na dworcu kolejowym w Warszawie powitać ma gościa minister wojny, szef sztabu i kompania honorowa. Foch przejedzie do Belwederu wśród szpaleru wojsk. Podobno Foch zwiedzi fronty wojenne.

Nowa konferencya pokojowa

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Podług wiadomości podanych przez waszyngtońskiego korespondenta „Echo de Paris" utrzymuje się w tamtejszych kołach politycznych przekonanie, że konieczne będzie **zwołanie nowej konferencyi pokojowej**, aby sporne kwestye uregulować i poddać **rewizyi** te części traktatu pokojowego, które odnoszą się do spraw gospodarczych Niemiec.

Wygnanie Wilhelma II

Lyon. (PAT). Dzienniki francuskie podają, że Holandya, zniewolona notą koalicyi, wyznaczy ostatecznie stałe miejsce pobytu dla byłego cesarza Niemiec. Wybór padnie prawdopodobnie na jedną z wysp archipelagu antylskiego.

Strejk kolejowy w Czechach

Praga. (PAT). „Czeskie Słowo" donosi, że wczoraj 3 tysiące robotników w warsztatach czesko słowackich kolei państwowych rozpoczęło strejk na tle żądań finansowych i aprowizacyjnych.

Odnowienie kolei w Rosyi

Moskwa. (PAT. Radio warszawkie). Rząd sowiecki upoważnił i zobowiązał robotnicze związki zawodowe do zorganizowania całego kompletu pociągów, przyczem wszelkie uszkodzenia i niedokładności taboru kolejowego mają być zreperowane z inicyatywy tychże związków staraniem i pracą ich członków. Pociągi te będą oddane do dyspozycyi tychże związków dla dowozu zapasów i środków spożywczych.

Walki na Syberyi

Tokio. (PAT). Bolszewicy od 25 stycznia zaczęli opuszczać Irkuck wobec wznowienia ofenzywy armii rządu omskiego, dowodzonej przez generała Rattela. Oczekiwane jest zawiadomienie urzędowe o zajęciu Irkucka przez tę armię.

Pogłoski o Kiereńskim

Praga. (PAT). „Czeskie Słowo" donosi z Rotterdamu w sprawie pogłosek o uwięzieniu Kiereńskiego na Kaukazie, że Kiereński znajduje się obecnie w Anglii.

Owoce lekkomyślnej polityki

W artykule pod powyższym tytułem warszawski „Kuryer Poranny“ z powodu wiadomości, nadchodzących teraz z Cieszyńskiego, przypomina o niedawnych rokowaniach polityków z pod znaku N. D. z działaczami czeskimi.

„Już w początkich roku ośmnastego dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej czeskiej, p. Massaryk nawiązał ożywione rokowania z p. Stanisławem Grabskim na emigracyi w Rosyi. Wkrótce potem w kołach politycznych emigracyjnych rozeszły się pogłoski, że sprawa Śląska Cieszyńskiego trudna będzie do włączenia w kompleks narodowych postulatów polskich. Mówiono, że wogóle byłoby rzeczą niepolityczną kłaść na nią nacisk, bo mogłoby to nas pozbawić potrzebnych przyjaciół w naszych staraniach o Galicyę Wschodnią, które są bardzo ciężkie, ponieważ rząd francuski bardzo przychylnie się odności do postulatów ukraińskich w sprawie granicy Sanu.

Kiedy wojna miała się już ku końcowi, jesienią roku ośmnastego, p. Massaryk wyprzedził Komitet Narodowy w zawarciu układu z Francyą. Układ odnośny, zapewniający Czechom nietylko Śląsk Cieszyński, ale i Słowaczyznę, ba nawet i Ruś Węgierską doszedł do skutku w d. 28 września. Dlaczego Komitet Narodowy żadnego układu z Francyą nie zawierał? Dlaczego przeciwko układowi francusko-czeskiemu nie zaprotestował?

Wprzód jeszcze zanim zebrał się Sejm polski p. Benesz uznał za stosowne ogłosić publicznie w Pradze, że traktat z Francyą gwarantuje Czechom posiadanie Śląska Cieszyńskiego. Nie przeszkodziło to potem p. Stanisławowi Grabskiemu w izbie sejmowej w chwili, kiedy p. Daszyński wspomniał o tym traktacie, kategorycznie zapewnić, że traktatu takiego niema i że bajkom nie trzeba wierzyć. Na cztery dni przed wyborami do Sejmu Czesi, opierając się na traktacie z Francyą, zażądali opróżnienia Śląska przez wojska polskie „w przeciągu dwóch godzin“.

Aneksya Śląska przez Czechów wywołała oburzenie w całej Polsce. Pod tym wpływem tego oburzenia odbyło się w Paryżu słynne „colloquium“ pp. Dmowskiego i Benesza, którego skutkiem była zatwierdzona przez rządy koalicyi linia demarkacyjna, odbierająca Polsce kopalnie karwińskie. Umowa ta wysoce krzywdząca dla Polski, sprawiała wrażenie, że jest zapowiedzią ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy spornej przez podział Śląska Cieszyńskiego.

Paderewski spowodował zwołanie konferencyi polsko-czeskiej do Krakowa w pierwszych dniach sierpnia. Jednym z delegatów na tę konferencyę i jej prezesem był p. Stanisław Grabski, który, niestety, jest po dziś dzień prezesem sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych. Na konferencyi tej dopiero wyłonił się z polskiej strony wniosek plebiscytu.

Z ostatniej mowy p. Clemenceau, wypowiedzianej w izbie francuskiej, dowiedzieliśmy się, że Francya nie traktowała zbyt poważnie remon stracyi polskich. Clemenceau z całym naciskiem stwierdził, że p. Paderewski ściskał się z p. Beneszem i płakał ze wzruszenia; „deux Slaves“ (dwaj Słowianie) mówił p. Clemenceau o obu mężach stanu, dając do zrozumienia, że dysharmonie są tylko pozorne i że niema powodów do niepokoju o rozwiązanie, kwestyi cieszyńskiej“.

Do powyższych przypomnień „Kuryera Porannego“ dodaje warszawski „Kuryer Polski“ uwagę, że „pp. de Monneville i młody p. Pichon prowadzą politykę idącą po linii rozwojowej wskazań Komitetu Narodowego, a tymczasem N. D. i sprzyjające jej organy już szykują grunt do oskarżenia o to co się dziś dzieje na Śląsku Cieszyńskim polityki Naczelnika Państwa i p. Patka“.

Manifestacye za pokojem

Glinnik Maryampolski.

W poniedziałek 16 lutego odbyło się w Glinniku Maryampolskim w wielkiej sali kasyna robotniczego zgromadzenie ludowe, na którym tow. **poseł Marek** zdawał sprawozdanie poselskie.

Po wyczerpującym sprawozdaniu przedstawił Zgromadzeniu akcyę podjętą przez P. P. S. w celu jaknajszybszego zakończenia wojny i zawarcia pokoju. Skreśliwszy dzieje stosunku polskiej klasy robotniczej do sprawy orężnej walki o całość i niepodległość polski, poseł Marek zaznaczył, że tak jak dotąd polski chłop, polski robotnk szli w pierwszym szeregu w walce i obronę granic Rzeczypospolitej, tak dziś ten sam chłop i robotnik staną na czele jaknajenergiczniejszej akcyi w celu zakończenia wojny i zawarcia pokoju z Rosyą Sowiecką.

Wśród oklasków i podniosłego nastroju zgromadzonych, którzy z całej okolicy ściągnęli licznie na zgromadzenie by ujrzeć i wysłuchać swego posła uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie ludowe odbyte w dniu 16 lutego w Glinniku Maryampolskim, wysłuchawszy sprawozdania poselskiego tow. Marka, uchwaliło wyrazić swemu posłowi **zupełne zaufanie** za jego pracę w Sejmie w obronie interesów polskiego ludu pracującego.

Zgromadzenie wyraża podziękowanie całemu związkowi polskich posłów socyalistycznych za jego walkę z zakusami reakcyi, którą opanowawszy Sejm, dąży do opanowania całego kraju i stwierdza uroczyście, że lud polski nie cofnie się przed żadną ofiarą, gdy zajdzie potrzeba poparcia usiłowań swoich wybrańców sejmowych do ugruntowania ludowładztwa, w wolnej polskiej Republice. Zgromadzenie ludowe uchwala, że propozycya pokojowa Rosyjskiego Rządu Rad jest wystarczającą podstawą do rozpoczęcia przez Rząd polski natychmiastowych rokowań pokojowych i jaknajszybszego zawarcia pokoju na podstawie obustronnego przyznania wszystkim narodom, wchodzącym w skład dawnego Imperyum Rosyjskiego prawa samostanowienia o swojej niepodległości narodowej i swoim ustroju społeczno-politycznym“.

Wśród dźwięków pieśni robotniczej i okrzyków na cześć swego posła rozchodzili się powoli zgromadzeni do swych domostw w okolicznych wsiach i kolonii późno wieczorem. Zgromadzoniu przewodniczył kierownik fabryki tow. inż. Nowicki sekretarzował robotnik tow. Strutyński.

Gorlice. Wieść o przybyciu tow. posła Marka i odbytem zgromadzeniu w Glinniku Maryampolskim lotem błyskawicy przedostała się do wsi okolicznych. Drogami i ścieżkami zdążali ludziska na zapowiedziane w dniu 17 lutego zgromadzenie ludowe w Gorlicach. Na odgłos syreny fabrycznej o godz. 10 rano wstrzymali robotnicy pracę w zakładach przemysłowych w Glinniku Maryampolskim, by urządzić demonstracyjny pochód. Parę tysięcy zorganizowanych robotników i robotnic zszeregowanych szóstkami ruszyło pochodem ku Gorlicom, niosąc na czele sztandar czerwony i tablice z odpowiedniemi żądaniami. Przy wejściu do Gorlic, gdzie w tym dniu odbywał się pobór popisowych pochód stał się ośrodkiem olbrzymiej demonstracyi przeciw wojnie. Wśród okrzyków „precz z wojną“ „chcemy pokoju“ masy ludzkie podążyły pod „Sokół“ wypełniając po brzegi salę, drugie tyle wypełniło wszystkie kurytarze, galeryę, boczne sale i wejścia przed Sokołem.

Przywitany burzą oklasków rozpoczął swój sejmik poseł mazurów gorlickich tow. **Marek.**

W półtoragodzinnym przemówieniu przedstawił tow. Marek ten prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy do którego doprowadzają Polskę reakcyjne rządy endecyi. Skreśliwszy dzieje nadludzkich wysiłków związku posłów socyalistycz nych w Sejmie w walce z zachłannością i bezwzględnością przedstawicieli warstw posiadających w Sejmie i Rządzie, przeszedł referent do omówienia zwrotu w polityce Rządu Sowietów względem Polski i ostatniej pokojowej propozycyi Rządu Rosyjskiego. Burzą oklasków przerywano mowę tow. Marka, a gdy skończył zgromadzenie urządzili owacyę swemu posłowi.

Następni ezabrał głos tow. Inż. Nowicki stawiając po krótkim wstępie następującą rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono:

„Zgromadzeni w Gorlicach dnia 17 lutego chłopi i robotnicy powiatu gorlickiego uchwalają wyrazić całemu **Związkowi polskich posłów socyalistycznych, a w szczególności swemu posłowi tow. Markowi zupełne zaufanie** i podziękowanie za ich prace sejmowe w obronie praw polskiego ludu pracującego. Zgromadzeni chłopi i robotnicy protestują przeciw dalszemu trwaniu wojny i **żądają natychmiastowego zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych** z Rosyjskim Rządem Sowietów, na podstawie propozycyi przez ten Rząd uczynionych Polsce. Lud polski ponad ostrza bagnetów, poprzez okopy wyciąga bratnią dłoń pokojową ludowi rosyj-

ROMAIN ROLLAND

ARA PACIS

(Ołtarz pokoju)

De profundis clamans, z otchłani nienawiści — wzniosę ku Tobie, o boski Pokoju, mój śpiew.

Nie zgłuszą go krzyki walczących armii. — Na próżno widzę wzburzone krwawe morze, ponoszące piękne, okaleczone ciało Europy — i słucham szalonego wiatru rozpalającego duszę: Jeśli pozostanę sam, dochowam Ci wiary. Nie wezmę udziału we wspólnem świętokradztwie krwi. — Nie spożyję mej części Człowieczego Syna.

Jestem bratem wszystkich i kocham was wszystkich — ludzie, żyjący jedną godzinę, którzy kradniecie sobie tę godzinę.

Niech z serca mego wyrośnie na świętem wzgórzu, — ponad wawrzyny, sławy i dęby, — słoneczna oliwka, na której śpiewają świerszcze.

* * *

Wzniosły Pokoju, który zwierzchniem twem berłem powstrzymujesz wzburzenie świata, a ścierające się prądy kołyszesz w rytm fal morskich;

Katedro, spoczywająca na sprawiedliwej podstawie wrogich sił; — olśniewająca snopy światła, złączone harmonijnem okiem artysty;

Na kształt wielkiego ptaka — szybującego na środku nieba i garnącego pod skrzyd a równinę, — lot Twój obejmuje poza tem co jest, to, co było i co będzie.

Jesteś siostrą radości i siostrą boleści, — Siostrą młodszą i mądrzejszą; — trzymasz je za ręce. — Niby jasny kanał, łączący dwie rzeki, — w którym odbija się niebo, ujęte z dwu stron ogrodzeniem białych topoli. Jesteś boską posłanniczką, która niby jaskółka przelatuje z jednego brzegu na drugi i jednoczy je, powiadając do jednych: „Nie płaczcie, radość powraca“ — do drugich zaś: — „Nie bądźcie zbyt próżni, — szczęście odchodzi tak samo niepostrzeżenie, jak się zjawia“.

Piękne Twe macierzyste ramiona czule obejmują Twe drogie dzieci, a Ty, uśmiechasz się patrząc, jak gryzą grona Twych piersi napęczniałe mlekiem.

Łączysz ręce i serca, które równocześnie uciekają przed sobą i szukają się wzajem, — ujarzmiasz niesforne byki zamiast żeby spalona siła wychodząca z ich wnętrza, marnowała się w walce — używasz jej do wyrycia na grzbiecie pól długiej, głębokiej bruzdy, w którą rzucasz ziarno.

Jesteś wiernym towarzyszem, który za powrotem przyjmuje zmęczonych walkarzy. — Jednako kochasz zwycięzców i zwyciężonych. — Albowiem ceną walki nie jest szmat ziemi, który kiedyś użyźni krew zwycięzcy, zmieszaną z krwią przeciwnika. — Celem jest — stać się narzędziem losu i nie ugiąć się pod uciskiem jego dłoni.

O mój Pokoju, uśmiechający się z oczyma łez pełnemi, — letnia tęczo, — wieczorze słoneczny, — który błocistymi palcami pieszczotę niesiesz wilgotnym polom, podtrzymujesz opadłe owoce i leczysz rany, jakie wiatr i grad zadały drzewom:

Zlej na nas swój balsam i ukój nasze bóle!

— Przeminą one, jak i my. — Ty jeden tylko jesteś wieczny.

Bracia zjednoczmy się, i wy także siły moje, ścierające się w rozdartem mem sercu! — Ujmijcie się za ręce i idźcie naprzód w pląsach!

Idziemy wolni od gorączki i pośpiechu, — nie jesteśmy bowiem w pogoni za czasem. — Czas ujarzmiliśmy. — Ze szczupłych wiklinowych gałązek wieków Pokój mój wije swe gniazdo.

* * *

Tak, jak kiedy świerszcz wśród pól. Nadchodzi burza, deszcz leje strumieniami, zatapia zagony i śpiew. — Ale zaledwie ulewa minęła, — mały, uparty muzykant śpiewa znowu.

Tak i ja, kiedy na dymiącym wschodzie, na wydeptanej ziemi słychać zaledwie nieznacznie oddalający się odgłos wściekłego galopu Czterech Jeźdźców, — podnoszę głowę i na nowo podejmuję śpiew mój — słaby ale uparty.

(Pisane w czasie od 15 do 25 sierpnia 1914 r. z wyjątkiem ostatniej zwrotki, pochodzącej z jesieni tego samego roku).

Przełożył **Aklil.**

skiemu, wznosząc okrzyk: Precz z wojną! Niech żyje Polska Republika Socyalistyczna! Niech żyje wolność i niepodległość każdego narodu.

Zgromadzeniu przewodniczyli tow. Kloń, tow. Warowicz i ob. Jopek ze stronnictwa Stapińskiego. Po zgromadzeniu tow. Marek przyjmował delegacye zbiorowe i poszczególnych swoich wyborców, którzy składali w ręce swego posła, wszelakie bóle i żale, wierząc, że niejedną sprawę uda się posłowi pomyślnie załatwić.

N.

Jaworzno. Wielkie zgromadzenie robotnicze odbyło się tu 18 lutego. Referował tow. Paliwoda. Powzięto uchwałę, w której robotnicy solidaryzują się z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie pokoju. Zgromadzeni domagają się bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych na podstawie propozycyi rządu sowietów. Robotnicy Jaworzna i okolicy stwierdzają, że gotowi są zawsze bronić niepodległości Polski — żądają jednak kategorycznie zakończenia bezcelowej wojny na wschodzie, która rujnuje Polskę ekonomicznie, czyniąc ją tem samem zależną od kapitalizmu koalicyi.

W Jarosławiu w piątek 13 lutego odbyło się zgromadzenie robotnicze pod przewodnictwem tow. Piączkowskiego. Referat o sytuacyi obecnej, o walce podjętej przez socyalistów za zawarciem pokoju z Rosyą wygłosił tow. poseł Łańcucki. Mowca poświęcił też część swych wywodów nader opłakanym miejscowym stosunkom aprowizacyjnym, które czekają daremnie na swego uzdrowiciela. (Nikt bowiem nie chce przyjąć wyboru na burmistrza miasta!)

Tegosamego dnia odbyło się liczne Zgromadzenie kolejarzy pod przewodnictwem tow. Szwarca. Referował poseł Łańcucki, który w przemówieniu swem poruszył najbardziej piekące zagadnienia doby obecnej a nadto zajął się sprawami kolejarskiemi, czysto zawodowemi.

Deputacya robotnicza pod przewodnictwem tow. Łańcuckiego interweniowała w starostwie w sprawie polepszenia sytuacyi aprowizacyjnej dla ludności. Jednakowoż i tu nic dobrego i pewnego nie przyrzeczono, bo zdają sobie sprawę z beznadziejności położenia.

Ustrzyki dolne. W niedzielę 15 lutego odbyło się tu walne zgromadzenie grupy metalowców przy udziale około 500 członków pod przewodnictwem tow. Mazurkiewicza. Referował tow. Stążewski z Przemyśla o sprawie pokoju, jakoteż konieczności organizacyi i znaczeniu walki politycznej proletaryatu. Wybrano komitet agitacyjny.

Zjazd miast małopolskich

Kraków, 22 lutego

Otwarcie zjazdu.

W sali Rady miejskiej w Krakowie rozpoczął wczoraj obrady zjazd miast małopolskich. Na zjazd przybyli z Warszawy imieniem Związku miast polskich p. Michał Tełech, radca magistratu warszawskiego p. Baryka, imieniem m. Lwowa prezydent Neuman i wiceprez. Schleicher, imieniem Wydziału krajowego dr Bernadzikowski, z Tarnowa burmistrz dr Tertil, z Przemyśla burmistrz Kostrzewski, z Rzeszowa burmistrz Krogulski i p. Szaynowski, z Bochni burm. dr Weisło i dr Maiss, z N. Sącza burm. dr Sterkowicz, z Sambora kom. rządowy dr Potocki, z Jasła dr Oberlaender, z Lubaczowa Jan Schneider, nadto przedstawiciele wielu innych miast małopolskich. Gen. delegat dra Gałeckiego zastępował starosta krakowski Wł. Kowalikowski, imieniem min. skarbu przybył szef sekcyi dr Zaczek. Byli obecni na zjeździe posłowie Bobrowski, Marek i Misiołek, oraz radcy miejscy dr Müller, dr Rosenzweig i inni.

Obrady zagaił prezydent m. Krakowa **Federowicz**, podnosząc na wstępie, że obrady przyszły do skutku na podstawie uchwały delegatów miast małopolskich w czasie ostatniego zjazdu miast polskich w Warszawie.

Przedmiotem obrad są sprawy: jak powinien się rozwijać samorząd miejski, jakie powinno być zastępstwo spraw i potrzeb miast.

Obecny zjazd ma zorganizować się jako „Koło miast małopolskich" w ramach Związku miast polskich bez jakichkolwiek separatystycznych dążności dzielnicowych. Koło miast małopolskich miałoby biuro, które byłoby ekspozyturą biura Związku miast w Warszawie. W końcu swojej mowy prezydent powitał imieniem Krakowa zebranych na zjeździe delegatów.

Do prezydyum zjazdu na czas obrad przedpołudniowych wybrano przewodniczącym prezydenta m. Lwowa Neumana, zastępcą burmistrza Skoczowa na Śląsku dra M. Schenkera, pierwszym sekretarzem burmistrza Bochni dra Weisłę, drugim sekretarzem Jana Schneidra z Lubaczowa.

Prezydent **Neuman**, obejmując przewodnictwo, wyraził życzenie, by obradom przyświecała myśl ścisłej łączności miast małopolskich z miastami wszystkich dzielnic dla dobra państwa. Aby dać dowód tej łączności zaproponował mowca wysłanie depesz hołdowniczych do Naczelnika państwa i marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, co zebrani wśród oklasków uchwalili.

Imieniem gen. delegata rządu dra Gałeckiego powitał zjazd starosta Kowalikowski, imieniem Wydziału kraj. dr Bernadzikowski, imieniem Warszawy delegat Tełech.

Po wyczerpującem sprawozdaniu sekretarza Związku miast małopolskich radcy Przeorskiego, wiceprezydent Rolle w dłuższem przemówieniu przedstawił historyę Związku miast, rozwój jego, wzrastające zainteresowanie się czynników miejskich z prowincyi sprawami komunalnemi, oraz przebieg II i III zjazdu Związku miast polskich w Warszawie. Następnie przedstawił referent nowy regulamin „Koła miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego", który z nielicznemi zmianami uchwalono.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Następnie zabrał głos pos. **Bobrowski** w sprawie deptania praw naszych przez Czechów i stronniczości komisyi koalicyjnej w obszarach plebiscytowych, poczem przedłożył następujący wniosek w tym kierunku pod głosowanie:

„Zjazd miast małopolskich protestuje przeciw deptaniu praw obywatelskich Polaków na terenach plebiscytowych, wyraża polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego, stojącej twardo w obronie polskości Śląska uznanie za dotychczasowe bohaterskie stanowisko, wzywa ją do wytrwania i przyrzeka najpełniejsze poparcie Małopolski, oraz nie dopuści do pokrzywdzenia polskiego ludu starej piastowej ziemi. Niech żyje Śląsk Cieszyński! Niech żyje dzielny polski lud Śląska Cieszyńskiego!"

Wniosek uchwalono.

Obrady popołudniowe.

Popołudniu rozpoczęto obrady o godz. 5-tej. Przew. Federowicz odczytuje depeszę, że **delegat ministerstwa aprowizacyi nie przybył z powodu braku wagonu sypialnego!**

Sprawa aprowizacyi miast.

Następnie wiceprezydent **Schleicher** (Lwów) referował sprawę aprowizacyi. Przedstawił sprężystą organizacyę **amerykańskiej pomocy aprowizacyjnej dla Polski.** Rząd polski powinien był wykorzystać te doświadczenia, czego jednak nie uczynił. Od rządu domagaliśmy się stworzenia jednolitego obszaru gospodarczego z całego państwa. To się nie stało, gdyż Wielkopolska pozostała poza nawiasem państwowej organizacyi gospodarczo-aprowizacyjnej. Wielkopolska zawiera umowy gospodarcze z państwem polskiem, jak państwo z państwem. **W Wielkopolsce są jeszcze zapasy zboża z r. 1918.** Jak długo nie zaprowadzi się jednolitego obszaru gospodarczego, tak długo nie nastąpi polepszenie stosunków aprowizacyjnych.

Domagaliśmy się nadania ministrowi aprowizacyi władzy dyktatorskiej, jak to się teraz stało z akcyą tłumienia tyfusu. Domagaliśmy się, aby rozszerzono zakres działania ministerstwa aprowizacyi jego także z innych powodów, a mianowicie żeby ministerstwo aprowizacyi nie było zależne od konsekwencyi politycznych.

Ustawę aprowizacyjną uchwalono w lipcu, rozporządzenie wykonawcze wydano tak późno, że dopiero z końcem sierpnia starostowie mieli ją wykonać. Sejm zmienił tę ustawę po raz **drugi** w listopadzie, po raz **trzeci** w styczniu, po raz **czwarty** wczoraj, t. j. 20 lutego. Jeżeli jest tak, to nie można się dziwić, że jest źle.

Nieprawdą jest, żeby nie było żywności. Jest stokroć lepiej, niż było za czasów Austryi. Są zapasy do końca marca. W lutym dostaniemy żywność z Poznańskiego, później z zagranicy (z Ameryki), podczas gdy w Austryi nie było żadnej pomocy z zagranicy. Jeżeli mimo to głodujemy, zapytać należy, gdzie więc tkwi przyczyna zła. Zło tkwi w nieudolnej gospodarce. Niema władzy, którąby gospodarkę ujęła energicznie w swe ręce. Minister aprowizacyi musi mieć tego rodzaju władzę, żeby się to nie powtórzyło, co obecnie.

Nie ma do dziś dnia w Polsce toku instancyj, ani rozgraniczenia kompetencyj. W Królestwie ministerstwo jest wskutek tego pierwszą instancyą. W ministerstwie są ogonki petentów, żądających 5 kg mąki itd., co załatwiają u nas magistraty. Skutkiem tego dzieją się takie rzeczy, że ministerstwo przydziela 10 cetnarów cukru klasztorowi Sercanek pod Tarnowem z pominięciem delegatury ministerstwa aprowizacyi w Krakowie, poleca delegaturze dostarczenie 500 wagonów zboża i kilkadziesiąt wagonów ziemniaków dla pow. Nisko, Tarnobrzeg i Kolbuszowa w chwili, gdy nie było w Małopolsce ani jednego wagonu zboża do dyspozycyi.

Żądamy **ujednostajnienia ustawodawstwa w dziedzinie aprowizacyi** z wykluczeniem rozmaitych rozporządzeń sprzecznych z ogólną polityką aprowizacyjną. W Małopolsce wprowadzono urzędy walki z lichwą na podstawie dekretu naczelnika, mimo iż dotąd obowiązuje rozporządzenie cesarskie z r. 1917 przeciwko lichwiarzom żywnościowym. Te anomalie muszą się skończyć.

W kilkudziesięciu powiatach Galicyi wschodniej **władze wojskowe wykupują zboże po wyższych cenach** aniżeli władze cywilne. Wojskowość wykupiła 500 wagonów zboża. Ta dwoistość władz musi ustać.

Dawniej jednostką aprowizacyjną była jednostka administracyjna (gmina). Obecnie każdy konsum, grupa zawodowa itp. na własną rękę wydobywa wagony zboża itd. To musi ustać, wszystkich musi zaopatrywać gmina.

Liczba reprezentantów konsumentów w państwowej Radzie aprowizacyjnej jest za mała.

Puzapp, organ handlowy ministerstwa aprowizacyi, powoduje podwyżkę cen wszystkich artykułów żywnościowych. Np. ogłasza ofertę na dostawę miliona kilogramów mięsa, co musi wywołać zwyżkę jego ceny. Żądamy, by Puzap ogłosił sprawozdanie z przeszłorocznej działalności, a przedewszystkiem ogłosił wynik finansowy.

O polityce cen u nas nikt nie mówi. Rząd nie robi zgoła nic w kierunku obniżenia cen, które rosną z przerażającą szybkością. Wzrost cen we Lwowie w porównaniu z cenami z października 1918 r. przedstawia się następująco: w październiku 1918 r. kosztował chleb 1 kg. 90 hal. — dziś 800 gramów 4 kor. 60 hal.; masło 1 kg. 24 kor. — dziś 96 kor.; mięso 1 kg. 8 kor. 40 hal. — dziś 42 kor. 50 hal.; ziemniaki 1 kg. 60 hal. — dziś 3 kor. i wyżej; cukier biały w kostki 1 kg. 1 kor. 50 hal. — dziś żółty 14 kor.; nafta litr 90 hal. — dziś 3 kor. Opał: drzewo 1 cetnar 14 kor. — dziś 44 kor.; węgiel górnośląski cetnar 14 kor. 80 hal. — dziś krajowy 50 kor. i t. d.

Obniżenie cen leży w interesie istnienia państwa. Każda podwyżka płac, podwyżką cen. Rząd powinien zwołać ankietę celem obmyślenia środków, dążących do obniżenia cen. Tymczasem rząd podwyższył ceny nafty, węgla (800 na wagonie przeznaczono na aprowizacyę górników), cukru, tytoniu i t. d.

Komisya przywozu w Warszawie daje zezwolenia na przywóz, mimo iż lwowska komisya odmówiła zezwolenia.

Sejm powinien w marcu a najpóźniej w kwietniu uchwalić plan gospodarczy — całkowity sekwestr zboża. Małą własność zupełnie wyłączono, mimo iż stanowi ona większość gospodarstw. W Galicyi wschodniej setki obszarów dworskich jest nieuprawionych. Wobec deficytu żywnościowego **wolny handel jest niemożliwy.**

Wolny handel bydłem doprowadził do fatalnych następstw. Panuje brak mięsa.

Są powiaty, które miesiącami nie widzą soli, nafty i t. d. Urząd naftowy powinien się przenieść do Lwowa, gdyż naftą nie można gospodarować z Warszawy. Za sól i naftę musimy domagać się innych artykułów dla Małopolski.

Węgiel dostaje wprzód kolej, wojsko, a dopiero na 24 miejscu ludność. Minister handlu oświadczył delegatom Lwowa, że Lwów nie potrzebuje węgla, gdyż w czasie inwazyi rosyjskiej nie miał węgla! Sprawy węglowe, jak słusznie poseł Diamand podniósł, powinny należeć do osobnego ministerstwa. W myśl powyższych wywodów postawił mowca odpowiednią rezolucyę.

Wiceprezydent **Rolle** proponował uchwalenie rezolucyi bez dyskusyi.

Poseł tow. dr. **Bobrowski** protestował przeciwko temu, gdyż nie można oddawać rozdziału nafty, soli i węgla gen. delegatowi. Rezolucye należy odesłać do zarządu.

Poseł tow. **Misiołek** oświadczył, że tylko posłowie socyalistyczni od pierwszej chwili stali na stanowisku sekwestru. Gdy na zgromadzeniach socyalistycznych uchwalano rezolucye za sekwestrem, miasta przesyłały rezolucye za wolnym handlem. Handlarze, piekarze, rzeźnicy są

za wolnym handlem, tylko konsumenci są za sekwestrem. Należy rozwinąć **akcyę za sekwestrem.**

Rząd w sprawie zaopatrzenia w mięso stanął na połowicznem stanowisku, że zaopatrzy w mięso tylko wojsko i szpitale. Należy także domagać się, by rząd zaopatrywał całą ludność w mięso. Należy się i w tej sprawie wypowiedzieć.

Burmistrz dr. **Tertil** (Tarnów) oświadczył się za odesłaniem rezolucyi do specyalnej komisyi.

Wybrano komisyę z 7 członków dla ustalenia treści rezolucyi. Dziś dalszy ciąg obrad.

Z sali sądowej

Kraków, 22 lutego.

Banda cyganów przed sądem

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce cyganów, oskarżonych o kradzieże, popełnione przez członków bandy w Tarnawie i okolicy. Przewodniczył r. s. Federowicz, wotowali r. Kraus i Wajda, olskarżał prokurator Kolbusz.

Na ławie oskarżonych zasiadły dwie rodziny cygańskie i tak: 51-letni Józef Olszowski, 20-letni Stanisław Olszowski, 16-letnia Zofia Olszowska, 40-letnia Ewa Olszowska, 17-letnia Anna Olszowska, 51-letni Wawrzyniec Mirga, 60-letni Izydor i 53-letnia Maryanna Mirga.

Wedle aktu oskarżenia w nocy z 20 na 21 sierpnia 1919 w Tarnawie w domostwach Agnieszki Musiałowej i Tekli Magdziaszowej popełniono kradzież. Złodzieje zabrali ubrania, bieliznę i żywność i ulotnili się w niewiadomym kierunku. Ponieważ w okolicy Tarnawy grasowała banda cyganów, podejrzenie o te kradzieże padło na nich. W tym samym czasie popełniono w okolicy kradzieże drobiu i zboża. Banda cyganów znana była w Tarnawie jako wytrawni złodzieje, karani już kilkakrotnie za kleptomanię, chroniczną chorobę cyganów. Podczas rozprawy cyganie oświadczyli jednogłośnie, że nie popełnili żadnych kradzieży w Tarnawie, a krytycznej nocy chodzili po wsi, gdyż poszukiwsli zdechłej świni, którą chcieli zabrać, celem jej spożycia.

Po przesłuchaniu świadków, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał następujący wyrok: Józef i Stanisław Olszowscy, oraz Wawrzyniec i Izydor Mirgowie zostali skazani na dwa miesiące więzienia za włóczęgostwo, od zbrodni kradzieży zostali uwolnieni ze względu na brak dowodów. Reszta oskarżonych została zupełnie uwolniona.

Złodzieja, który wchodził kraść przez okno, nie wykryto

Druga rozprawa wczorajsza przed sądem przysięgłych toczyła się przeciw 18-letniemu Aleksandrowi Koperze z Dobczyc. Oskarżonego bronił adwokat dr Holländer. Przed kilku miesiącami popełniono cały szereg kradzieży w Dobczycach. Złodziej wchodził za każdym razem do mieszkań, w których miał zamiar kraść, przez okno, wyjmując przedtem w umiejętny sposób szybę okienną. W ten sposób skradziono w mieszkaniu Magdaleny Drozdowiczowej rzeczy wartości kilku tysięcy koron, dalej okradziono mieszkania Szczepana Lichonia i Magdaleny Fabrowej.

Do Drozdowiczowej przyszedł Kopera na drugi dzień po dokonanej kradzieży i radził jej, aby dała znać do żandarmeryi o popełnionej kradzieży. W kilka dni potem sąsiad Drozdowiczowej, spotkał Koperę w Krakowie, niosącego jakieś rzeczy. Kopera oświadczył mu, że przybył do Krakowa celem uzyskania zasiłku wojskowego. Na podstawie tych poszlak oskarżono Koperę o kradzieże popełnione w Dobczycach. Z powodu braku dowodów trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych uwolnił Koperę od winy i kary.

HUMOR I SATYRA

— Czy narodowa demokracya ma zdolnych ludzi?

— Ma tylko ludzi zdolnych do wszystkiego.

KRONIKA

Kraków, 22 lutego.

Ofiara zawodu

Wczoraj rano w szpitalu epidemicznym wojskowym (szpital Bonifratrów) zmarł na tyfus plamisty **dr Władysław Filipkiewicz.** Jestto jedna więcej ofiara zawodu lekarskiego. S. p. dr Filipkiewicz był lekarzem chorób dziecięcych. Przez całą wojnę pełnił on służbę lekarza w szpitalu epidemicznym w Krakowie, gdzie pracował z wielkiem poświęceniem i jak żołnierz na froncie, zginął na posterunku wielkiej służby tępicielstwa chorób zakaźnych, zaraziwszy się tyfusem plamistym od chorych żołnierzy. Młody, pełen energii, znany i wzięty lekarz schodzi do grobu, budząc szczery żal u znajomych i kolegów. Pozostawił żonę i dzieci.

Cześć Jego szlachetnej pamięci!

Miejska Komisya aprowizacyjna w Krakowie

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że Rada miejska na posiedzeniu w dniu 19 bm. dokonała po myśli rozporządzenia gen. delegata rządu z dnia 31 grudnia ub. r. wyboru 24 członków i tyluż zastępców miejskiej Komisyi aprowizacyjnej w miejsce dotychczasowej przyboczinej Rady aprowizacyjnej, która z chwilą ukonstytuowania tej Komisyi zostanie rozwiązaną. Przeciw składowi nowo wybranej Komisyi aprowizacyjnej mogą być wnoszone zarzuty na piśmie do dziennika podawczego magistratu w terminie dni ośmiu, licząc od dnia ogłoszenia listy członków tej Komisyi tj. od dnia 23 bm. Lista członków wspomnianej Komisyi wywieszona została do przeglądu na tablicy urzędowych ogłoszeń w gł. gmachu magistratu oraz w wydziale IIIc magistratu (aprowizacyjny) drzwi nr 28, oficyny, I p.

Po upływie powyższego terminu magistrat przedłoży wykaz członków Komisyi i ich zastępców wraz z ewentualnymi zarzutami do decyzyi Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

Kraków bez węgla

Od krakowskiej agentury Polskiej Żeglugi Państwowej otrzymujemy następujące pismo:

Nie tylko dla ludności brak węgla, ale i zakłady miejskie pozostają ciągle pod groźbą przerwania pracy, gdyż żadnych zapasów węgla nie posiadają. Słyszymy ustawicznie nawoływania do zmniejszenia zużycia energii elektrycznej. Gazownia od czasu do czasu przerywa dostarczanie gazu. W Magistracie zaś, w tym mózgu miasta, śpiące królestwo. Nic się tam nie robi by radykalnie zaradzić złemu, nie myśli się o tem, że tylko podczas letniego sezonu można zrobić pewne zapasy na zimę. Wszystko co można lub nie można zwala się na Warszawę, wszyscy jednogłośnie narzekają na Urząd Węglowy, który po macoszemu podobno traktuje prastarą stolicę, ale pomyśleć samodzielnie, użyć własnej inicyatywy nikt w Magistracie nie uważa za swoją powinność, gdyż to nie wchodzi do zakresu obowiązków służbowych. A drogi do zdobycia węgla dla miasta są, i to drogi pewne, niezawodne, tylko powtarzam nie ma komu o tem pomyśleć. Miasto Kraków posiada już od roku Agenturę Polskiej Żeglugi Państwowej; ta instytucya państwowa ma w swym rozporządzeniu dwa statki parowe („Gniezno" i „Płock") dostateczną ilość taboru (galarów) i wykwalifikowany personal i z łatwością uskuteczniłaby przewozu większej ilości węgla dla miasta z kopalń położonych nad Przemszą i Wisłą, lecz potrzeba by Magistrat tą sprawą zainteresował się poważnie.

W 6-ciu klm. od Wisły, niedaleko ujścia Przemszy (na 7 klm) znajduje się duża kopalnia węgla francuskiego towarzystwa w Libiążu. Kopalnia ta przy odpowiednich warunkach może dać dużą produkcyę, aż do 1.000 tonn węgla dziennie, zaś warunki transportu węgla koleją z powodu braku taboru kolejowego i z powodu tego, że stacya Libiąż znajduje się w specyalnie niedogodnych warunkach, nie pozwalają myśleć, by nawet połowa tej produkcyi była z kopalni wywieziona. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w przeciągu najbliższych paru lat warunki te nie zmienią się na lepsze. Blizkość kopalni od Wisły nastręcza myśl o wykorzystaniu dróg wodnych, dla spławu węgla przedewszystkiem dla Krakowa, zaś Polska Żegluga Państwowa jest w absolutnej możności by węgiel dostarczony na brzeg Wisły, nawet w tak dużych ilościach spławić w dół po Wiśle, gwarantując ścisłą wagę dostarczonego ładunku. Na przeszkodzie do uskutecznienia tej prostej i tak logicznej transakcyi, jest brak sposobów przewiezienia węgla z kopalni na brzeg Wisły. Najlepszym sposobem byłoby pobudowanie wązkotorowej koleji, którąby bardzo prędko się okupiła. Inicyatywa w tej mierze mogłaby wyjść z trzech źródeł:

1) Ze strony Żeglugi Państwowej, lecz instytucya ta państwowa mająca za zadanie li tylko żeglugę z punktu widzenia technicznego i handlowego, nie może zajmować się budowaniem kolei i eksploatowaniem jej; 2) Ze strony kopalni, lecz kopalnia nie posiada zdaje się odpowiednich środków i być może w części tylko mogłaby uczestniczyć w pokryciu kosztów, gdyby inna instytucya zainicyowała i wzięła na siebie kolejki; 3) W rezultacie budowę koleji powinien wziąść na siebie Magistrat miasta Krakowa, który w ten sposób zabezpieczy miasto w węgiel i będzie mógł czerpać poważne korzyści z eksploatacyi kolejki.

Pisma giną na pocztach. Niejednokrotnie podnosiliśmy skargi naszych prenumeratorów na nieregularne doręczanie im „Naprzodu" przez poczty małopolskie. Stosunki te niestety do dziś nie uległy zmianie, stały się jakąś chroniczną chorobą toczącą nasze instytucye kolejowe i pocztowe. Pisma nietylko, że nie dochodzą regularnie do miejsc przeznaczenia, ale ulegają systematycznym kradzieżom. Często się zdarza, że odbiorca otrzymuje zaledwie parę numerów pisma miesięcznie! Jak nam donosi nasz prenumerator z Borysławia otrzymał on w ostatnim tygodniu zaledwie **jeden egzemplarz „Naprzodu"!** Charakterystyczne, że „Robotnik" warszawski dochodzi z najściślejszą regularnością, gdy „Naprzód" spaźnia się lub ginie. Skutkiem tych nieprawidłowości, czytelnicy pozbawieni są zupełne czytania pisma i w rezultacie przestają prenumerować. Może by wreszcie odnośne władze zarządziły co należy celem uzdrowienia tych anormalnych stosunków, na naszych pocztach.

Dar narodowy dla J. Piłsudskiego. Wpłynęło do kasy Głównego Komitetu daru narodowego dla Piłsudskiego: naczelny Sąd wojskowy Mk 935, kompania sztabowa D. O. G. w Grudziądzu Mk 11·53, D. O. G. Pomorza, komisya kasowa Mk 1120, komp. przewozowa D. O. G. w Grudziądzu Mk 146, komp. szt. D. O. G. Grudziądz Mk 275·28, urzędnicy Instytutu naukow. wiejskiego w Puławach K 1345, Mk 40, Dr Gąsiorowski w Puławach K 1000, p. J. Bryka z Kurowa K 200, mieszkańcy gminy Kurów K 1362·50 i Rb 11·50, wieś Pietrowice K 194 i Rb 4, wieś Drzewce K 83, wieś Chruszczów K 74, wieś Charz K 103, II p. strzelców WKP Mk 1323·40, Wydział powiatowy Sejmiku jędrzejowskiego K 3000, gm. Dzbanki Mk 100, urzędnicy poczt i telegr. Telaki Mk 30, gm. Ruszcza K 207, gm. Hankówka K 99, Kółko Rolnicze Medynia Głogowska K 62, Zrzeszenie pisarzy gminnych w Sancygniowie K 300, oddz. II Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki Opatów K 100, młodzież szkoły powsz. w Szadku Mk 37·50, Klub mieszczański w Szadku Mk 100, pracownicy Sądu pokoju w Szadku Mk 120, magistrat miasta Łęczycy Mk 300, Jan Malerzyk, sędzia pokoju w Ostrowiu Mk 5, Wolf Zysser, Częstochowa Mk 200, gm. Łężany K 50, gm. Wrzozanka K 160, gm. Sancygniów K 82 i Rb 34, gm. Brzezówka K 82, Sąd pokoju Skempe Mk 60, Wydz. pow. Sejmiku chełmskiego Mk 3500, Ludwik Gudyński, Szydłów K 20, Stefan Głotka, Szydłów K 10, Aleksander Majewski, sędzia pokoju K 30, Ludwik Kurcz z Osiecka K 28.

Wielka zabawa dziecinna odbędzie się **dziś** w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Tańce i zabawy poprzedzi szereg produkcyi muzycznych, deklamacyi i tańców rytmicznych, wykonanych przez samych „najmłodszych". Wystąpią milusińscy Aleksandrowiczówna, Charchałówna, Daszyńskie, Drobnerówna, Malinowska, Nelkenówna, Umaufówna i Wasilewska. Przyrzekł też współudział p. Białkowski, art. dram.

i p. Rederowa, która prowadzić też będzie zabawę. — Wstęp K 3. — Dochód na Stow. wdów i sierot po poległych. Spodziewany jest bardzo liczny udział dzieci.

Sprawa szkół zawodowych. W ubiegły wtorek przybyła do Krakowa komisya z Wydziału szkół zawodowych ministerstwa oświaty pod przewodnictwem szefa sekcyi Miklaszewskiego, w której skład wchodzą inspektorzy Jarmiński, Manduk i Łukasiewicz. Zadaniem komisyi, było poznać szkoły zawodowe i przemysłowe w zachodniej części kraju. Po zwiedzeniu szkół krakowskich, komisya udała się do Świątnik, Sułkowic, Kalwaryi i Zakopanego. P. Miklaszewski i Łukasiewicz powróciwszy wczoraj z objazdu do Krakowa, zwiedzili Muzeum techniczno-przemysłowe i odbyli konferencyę w szkołach tutejszych. Reszta członków komisyi jeszcze bawi na objeździe. W sprawie tej idzie przedewszystkiem o organizacyę szkół zawodowych w Zakopanem, Świątnikach, Kalwaryi i Sułkowicach, oraz o pomieszczenie ich na innem dogodniejszem miejscu, ewentualnie w Krakowie.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Dzisiaj wieczorem ponownie wejdzie na repertoar „Twarz i maska" głośna komedya Chiarellego, jeden z najlepszych włoskich utworów scenicznych doby ostatniej. „Popołudniówkę dzisiejszą wypełni niezwykle wdzięczna i pogodna „Miss Hobbs" z p. Łącką w tytułowej roli a pierwsze dnie tygodnia przyszłego przyniosą na przemian a to „Twarz i maskę" i „Wuja Bernarda".

Koncerty symfoniczne w Bagateli. Zapowiedziane występy słynnej symfonicznej orkiestry włościańskiej odbędą się w teatrze Bagateli 27, 28 i 29 bm. pod osobistą dyrekcyą Stanisława Namysłowskiego, znakomitego artysty skrzypka i kapelmistrza. W program koncertu pierwszego (wieczorowego) który odbędzie się w najbliższy piątek, wejdzie szereg utworów symfonicznych a w jednej z części słynne mazury i lżejsze utwory twórcy orkiestry dyr. Karola Namysłowskiego. Kraków, który dawno nie słyszał takiej świetnej orkiestry, przybędzie niezawodnie na koncert w pełnym komplecie. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Spęd bydła na targowicę miejską w Krakowie. Na targ od 14 do 20 b. m. spędzono buhaji 92, wołów 8, krów 205, jałówek 197, cieląt 1103 owiec 18, nierogacizny 821, razem 2444 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 1820 do 2800 K, woły od 2600 do 2800 K, krowy od 1300 do 2800 K, jałownik od 1800 do 2700 K, cielęta od 1850 do 2900 K, nierogaciznę bitej wagi od 3300 do 5200 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2397 sztuk, zaś na konsumcyę innych gmin kraju 47 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu, było więcej 319 cieląt, 5 baranów i 16 świń, zaś 3 sztuki bydła mniej, czyli razem 337 sztuk więcej. Nierogacizna przeważnie chuda i mała z Małopolski, z b. Kongresówki zaledwie jedną piątą z dawnych spędów.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, spędy ostatnich tygodni są coraz większe, mimo to rzeźnicy, a przedewszystkiem masarze żalą się na brak materyału i przeważnie sklepy ich są zamknięte. Tajemnica ta naszych rzeźników i masarzy musi być stanowczo zbadana i należy wyjaśnić, gdzie się podziewają wyroby masarskie, oraz w jaki sposób sprzedaje się mięso, kiedy sklepy rzeźnicze są zamknięte, a z rzeźni miejskiej wyjeżdżają codziennie naładowane mięsiwem wozy do sklepów rzeźniczych i masarskich. Jak słychać, rzeźnicy i masarze nie godzą się podobno na ceny uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady aprowizacyjnej. Nowo obrana komisya aprowizacyjna powinna się bezzwłocznie zająć tą sprawą.

Nowa cena pęcaku miejskiego. Miejskie Biuro aprowizacyjne w Krakowie zawiadamia, że cena pęcaku za 1 kg wynosi 5 K 50 h, t. j. Mk 3·85, a nie jak mylnie poprzednio podano 5 K lub 3 Mk 50 f.

Podrożenie piwa. Jak się dowiadujemy w tych dniach piwo znacznie podrożało, bo aż o przeszło 200 kor. na 1 hektolitrze. Obecnie jeszcze nie ustalono ceny piwa w handlach, ale jak słychać „bomba" ma kosztować koło 3 kor. 70 hal.

Zbiórka na niesienie pomocy dzieciom ziemi krakowskiej. Magistrat zezwolił Krakowskiemu Komitetowi Książęco-Biskupiemu na urządzenie w dniach od 22 do 28 lutego br. publicznej zbiórki składek pieniężnych celem uzyskania funduszu na niesienie pomocy dzieciom Ziemi Krakowskiej. Zbiórka odbędzie się po teatrach, kinach, restauracyach, hotelach i t. p. lokalach.

Rosyjskie metryki w Warszawie. Czytamy w „Robotniku": „Niektórzy księża do dnia dzisiejszego wydają kopie metryk w języku rosyjskim. A dzieje się to nie w jakiejś głuchej parafii, ale tu, **w Warszawie,** w parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie. Wypisują **tam kopie aktów urodzenia w języku rosyjskim.** A dzieje się to w parafii ks. Godlewskiego — „wielkiego patryoty". Kopia metryki owej. Jana Jerzego Grzesińskiego została wydaną **dnia 11 lutego 1920 roku — cały tekst wypisany jest w języku rosyjskim.**

Charakterystyczne jest to, że kiedy interesant zażądał wypisania metryki w języku polskim, odpowiedziano mu: „Jak pan nie chcesz brać po rosyjsku, to pan wcale nie bierz".

Plaga włamań w Krakowie. Wczoraj nad ranem do składu bławatnego Hirscha Neumana przy ul. Miodowej l. 11, włamali się jacyś opryszki i skradli towaru wartości 40.000 kor. Włamywacze weszli do składu od podworca, wyłamując sztaby żelazne w drzwiach wchodowych. — Do mieszkania p. Matyldy Niklasowej, żony podpułkownika, zamieszkałej przy ulicy Radziwiłłowskiej, włamali się jacyś bandyci i skradli z przedpokoju ubrania wartości 16.000 kor.

Kradzież bielizny. Wczoraj doniósł do policyi krakowskiej p. Feliks Teodorowicz, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej, że obsługaczka jego 26-letnia Marya Paprocka, skradła mu bieliznę wartości 20 tys. kor.

Kradzież konia. Do policyi krakowskiej doniosła p. Rozalia Weitreublumowa zamieszkała w Modlnicy, że jacyś złodzieje skradli ubiegłej nocy ze stajni konia wartości 20 tys. kor. Koń jest maści karo-gniadej.

Węgiel ze składu miejskiego na pasku. Wczoraj organa państwowego urzędu walki z lichwą, zakwestyonowały dwa cetnary węgla, w chwili, gdy sprzedawał go Franciszek Kubacki na chodniku przy ulicy Krowoderskiej. Kubacki tłumaczył się w śledztwie, że węgiel pochodzi z miejskiego składu węgla przy ulicy Warszawskiej, gdzie go kupił od jakiegoś pana z bródką. Węgiel oddano do dyspozycyi magistratu.

Dotychczasowy przymus nacechowania listów do zagranicy w stanie otwartym ministerstwo poczt i telegrafów zniosło z dniem 16 b. m.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Nina" Kampfa.
Niedziela: „Zrzędność i Przekora" Fredry: „Panna mężatka" Korzeniowskiego.
Poniedziałek: „Szczęście Frania".

Teatr „Bagatela".

Niedziela popoł.: „Miss Hobbs".
Wieczór: „Twarz i maska".
Poniedziałek: „Wuj Bernard".
Wtorek: „Twarz i maska".
Środa: „Wuj Bernard".

Teatr powszechny.

Niedziela po południu: „Białe fartuszki".
Niedziela wieczorem: „Baron cygański".

Operetka w Nowościach.

Niedziela: popoł.: „Rozwódka"; wieczór: „Wesoła wdówka".
Poniedziałek: „Targ na dziewczęta".
Wtorek: „Rozwódka".

KONKURS.

Dyrekcya kolei państw. w Krakowie przyjmie do służby w Poznańskiem około 50 praktykantów urzędniczych.

Przyjęci kandydaci odbędą w okręgu Krakowskiej Dyrekcyi 5—6 miesięczne wyszkolenie i po złożeniu egzaminów oddani zostaną do służby Dyrekcyi kolei w Poznaniu.

Wymagane warunki:

1) Egzamin dojrzałości z gimnazyum wzgl. szkoły realnej.
2) Nieprzekroczony 30 rok życia.
3) Obywatelstwo polskie.
4) Odbycie służby wojskowej.
5) Zdolność fizyczna i
6) Nieposzlakowana przeszłość.

Reflektanci winni zgłosić się najpóźniej do 29 lutego br. z ostemplowanemi podaniami, do których dołączyć należy: świadectwo dojrzałości, metrykę urodzin, poświadczenie przynależności gminnej, poświadczenie odbycia służby wojskowej i uzyskanego stopnia u naczelnika najbliższej stacyi kolejowej (reflektanci z Krakowa we Wydziale I Dyrekcyi biuro 132) który po skonstatowaniu istnienia warunków konkursu u kandydata, zarządzi bezzwłoczne zbadanie jego zdolności fizycznej do służby przez lekarza kolejowego i wyda kartę wolnej jazdy do Krakowa — celem osobistego przedstawienia się w Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Metalowcy w Krakowie! W niedzielę, 22 lutego o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w lokalu Związków Zawodowych w Krakowie (ul. Dunajewskiego l. 5) **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1919 i udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Wnioski i interpelacye.

Krakowska Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie we wtorek 24 lutego o godz. 7 wiecz. w sali Związku Stow. Robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym: 1) dyskusya nad sprawozdaniem Wydziału, 2) wnioski. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

Organizacye dzielnicowe i zawodowe wzywa prezydyum krakowskiej Rady robotniczej, ażeby bezwzględnie odbyły zgromadzenia wyborcze do Rady Robotniczej w czasie instrukcyą przepisanym, gdyż zaniedbanie tego terminu, może spowodować opóźnienie skompletowania nowej Rady robotniczej.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze w Prądniku białym zwołuje na niedzielę 29 lutego br. na godzinę 4 popołudniu do budynku szkolnego w Prądniku białym **konstytuujące walne zgromadzenie** z porządkiem dziennym. 1) Uchwalenie statutu 2) wybór Dyrekcyi i Rady Nadzorczej 3) Wnioski. Wydział założycieli: Jan Fijoł, Franciszek Grabowski, Wiktorya Fijoł, Jakób Franczak, Michał Urlata.

Zgromadzenie towarzyszy opłacających podatek partyjny odbędzie się w Podgórzu w niedzielę 22 lutego o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego plac Serkowskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie i sprawa wyborów do Rady Robotniczej.

„Świt" Towarzystwo podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zwołuje na dzień 22 lutego o godz. 3-ej po południu w domu własnym w Podgórzu przy ul. Jana Tarnowskiego l. 7. **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2. Wybór nowego Zarządu. 3. Wybór Administratora i ustalenie wynagrodzenia dla tegoż. 4. Wnioski i interpelacye.

O jak najliczniejszy udział członków Towarzystwa uprasza. **Zarząd.**

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi robotników piekarskich zawiadamia, że robotnicy piekarscy otrzymywać mogą pracę tylko za pośrednictwem biura. To samo dotyczy pracodawców, którzy zapotrzebowanie sił roboczych zgłaszać winni w biurze pośrednictwa pracy robotników piekarskich w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5 III p. w godzinach od 10 do 12 w południe i od 2 popoł. do 7 wieczór. Kierownik biura: Feliks Gałuszka.

List ze Śląska

Cieszyn, 20 lutego.

ROZBIJACZE SOLIDARNOŚCI ROBOTNICZEJ.

Daleko za granicami Śląska jest historya nauczyciela Kożdonia na Śląsku Cieszyńskim znana. Kilka lat temu założył na Śląsku tak zwaną partyę (ślązakowców). Partya ta wydawała pismo pod nazwą „Ślązak", które utrzymywane było za pieniądze komory arcyksiążęcej, pana budowniczego Fuldy i kilku innych dobrodziei, którzy uważali Kożdonia i jego pismo tylko za środek, służący ich celom.

Po przewrocie na byłych obszarach austryackich, kiedy p. Kożdoń widział, że hasło„ Deutschland ueber Alles" poniosło wielkie fiasko i że niema sensu schlebiać Wszechniemcom, zastosował się nagle do sytuacyi politycznej, zmienił swoją czarno - czerwono - żółtą chorągiewkę na chorągiew czeską, a byłe hasło swoje „Śląsk dla Ślązaków", zmienił na hasło „Śląsk dla Czechów", bo czegóż innego możnaby się spodziewać? Pan Kożdoń wie, że czyj chleb je, — tego pieśń śpiewać musi, i tak, jak dawniej posługiwali się Niemcy Kożdoniem — tak posługują się nim dziś Czesi.

Czescy kapitaliści i szowiniści różnego rodzaju wiedzą jednak bardzo dobrze, że olbrzymia większość obywateli, to chłop i robotnik tubylczy, który nie idzie za różnemi próżnemi hasłami, tylko postępuje tak, jak dla polepszenia swojego bytu ekonomicznego za stosowne uważa, dlatego starają się robotnikowi i chłopu małorolnemu zamydlić oczy, ażeby się nie poznał, że to jest robota czeskich szowinistów; dlatego to do pracy tej otrzymał mandat p. Kożdoń.

Kożdoń dysponuje dziś gazetą za czeskie pieniądze utrzymywaną i siedzi, jako mały Napoleon w Mor. Ostrawie, otoczony całym sztabem różnych indywiduów, którzy za pieniądze kolkowane (czeskie korony stemplowane) są gotowi wszystko zrobić, choćby nawet sami widzieli, że zaprzedają swoich współbraci na Śląsku. Aby mieć możność przystępu do robotników, wyszukał Kożdoń nową obłudę, a mianowicie: zakłada on nową partyę socyalistyczną pod hasłem „Śląska partya socyalistyczna".

Ponieważ Goleszów oddawna już był gniazdem szerszeni, dlatego też pan Kożdoń na Goleszów pierwsze swoje siecie zarzucił. We czwartek dn. 12 lutego br. odbywało się zgromadzenie, zwołane przez grupę miejscową robotników chemicznych w Goleszowie, na którem to zgromadzeniu sekretarz tow. **Wawreczka** wyjaśniał potrzebę solidarności klasy robotniczej. Po krótkiem i treściwem przemówieniu, które przez przybyłych płatnych agitatorów p. Kożdonia z poza linii demarkacyjnej przerywane było, zabrał głos jako przedstawiciel tej nowej niby partyi socyalistycznej, wszystkim, nawet poza Goleszowem znany Hajduk. Z góry zaznaczyć musimy, że wywody Hajduka robiły na każdym człowieku wrażenie, że nie ma on najmniejszego pojęcia o socyalizmie, albowiem wywody jego sprzeczały się tak silnie, że co w jednem zdaniu twierdził, to w drugiem natychmiast zaprzeczał; według wywodów Hajduka mogą do partyi tej należeć tylko Ślązacy, a przecież partya ta ma mieć pewien charakter międzynarodowy. Hajduk widocznie jednak ma chaos w głowie, pomieszał on bowiem także partyę polityczną z organizacyą zawodową.

Hajduk nawet odczytał „program", który sobie ołówkiem ułożył i według którego wpisowe do tej nowej „organizacyi" wynosić będzie 1 koronę, zaś wkładka tygodniowa 50 halerzy, przyczem każdy członek otrzyma za czeskie pieniądze wydawanego „Ślązaka". We fabrykach zakładać się będą rady robotnicze, w których to skład wchodzić mają delegaci nie pracujący we fabryce i nie należący nawet do tej sławnej „organizacyi", lecz będącymi członkami partyi„ ludowej", czytaj „kożdoniowskiej". Organizacye będą także zakładały konsumy, do których nie będą przychodzić zmarznięte ziemniaki, lecz jak sam Hajduk wysłowił, czeska mąka i czeski cukier!!!

To chyba wystarczy, aby każdemu, choćby tylko trochę uświadomionemu robotnikowi otworzyć oczy, co to ma być za organizacya, za czyje pieniądze jest ona stworzoną i jakie są jej cele. Jako dalsza mowczyni zabrała głos jakaś „paniczka" z poza linii demarkacyjnej, która się w niesłychany sposób wychwalała, że ona jest kobietą światową i bardzo mądrą, dlatego też swoje nazbierane mądrości w Niemczech i we Francyi chce użyć dla biednych kobiet na Śląsku. Na co więc ma być organizacya zawodowa dla kobiet? Organizacya zawodowa ma mieć jako pierwsze i najświętsze zadanie chronić kobietę, ażeby nie miała dużo dzieci. Mowczyni powiedziała co następuje: „Jeżeli chcecie, ażeby wam było dobrze, to musicie się organizować w śląskiej partyi socyalistycznej, ponieważ ta będzie utrzymywała lekarzy, którzy kobietom pomagać będą, aby nie miały dzieci. My, jako partya śląska, musimy się domagać przynależenia ku „czeskiej republice", ponieważ ta jest socyalistyczną, a tam się tak postępować będzie. Jeżelibyście jednak należeli do Polski, to tam płodu usuwać nie możecie, ponieważ Polska jest państwem, gdzie panują księża i gdzie rzeczy takie uważają za grzech". Aby nie obrazić uczucia etycznego naszych czytelników, nie możemy powtarzać wszystkich bredni, jakie ta „wdzięczna paniczka" na publicznem zgromadzeniu, w którem nawet brała udział młodzież niżej lat 18, wypowiedziała.

Czy to wszystko, cośmy widzieli i słyszeli w Goleszowie nie dowodzi nam jasno, że wysłani nowi prorocy na Śląsk, mają za zadanie obałamucić lud roboczy na Śląsku, ażeby go wydać na łup kapitału? My proletaryusze Śląska mamy najlepsze doświadczenia, że robotnicy bez względu na narodowość i polityczne przekonania należeć muszą do jednej jednolitej organizacyi zawodowej, stojącej na zasadach walki klasowej. Każde osłabienie ruchu zawodowego i nadużywanie organizacyi zawodowych do robót Kożdonia, który pracuje dziś za pieniądze kolkowane dla Czechów tak, jak dawniej pracował za pieniądze wieszatela Fryderyka Habsburga dla Niemców — jest zbrodnią, którą robotnicy całą swoją energią odeprzeć muszą.

Jeżeli już Kożdoń sprzedał swoje przekonanie za „kolkowane" korony, jak Ezaw swoje pierworodztwo za misę soczewicy, a za jego przykładem poszli Bajtkowie z Frysztatu i Hajduk z Goleszowa, to my jednak oświadczyć musimy, że interes klasy robotniczej jest zanadto święty, ażeby nim tak szachrować, jak to robią różne indywidua.

Dlaczego agitatorzy Kożdoniowi, którzy pomimo ich twierdzeń, jakoby nie robili tej roboty kreciej za pieniądze (aczkolwiek jak sami się wyrazili na zgromadzeniu w Goleszowej płacili za kolacyę w Cieszynie 70 kor.), nie idą zakładać śląskiej partyi socyalistycznej do Polskiej Ostrawy, Gruszowa albo też do Frydku do Skalic, Raszkowic lub Morawki? Odpowiedź krótka i jasna! Ponieważ tam mają czescy socyaliści swoje organizacye polityczne i nie pozwoliłyby sobie na rozbijanie organzacyi przez różne indywidua, które nie mają wcale pojęcia o socyalizmie i napędziliby ich razem z Kożdonem w cztery wiatry. Apostołowie **przychodzą tylko ogłupiać robotnika polskiego na Śląsku, ponieważ to jest życzeniem czeskiego kapitału i czeskiej szowinistycznej burżuazyi, której majątki Śląska są potrzebne.** Ponieważ jednak Czech tej roboty wykonywać nie może, dlatego też przekupuje się różnych Bajtków i Hajduków i różne czeskie „paniczki", którzy przychodzą jako zwiastunowie nowej ewangelii pomiędzy lud roboczy na Śląsku.

Robotnicy, Towarzysze i Towarzyszki!!! Wy wszyscy mieliście sposobność przekonania się, że tylko w jedności i solidarności klasy robotniczej polega siła. Za pomocą tejże solidarności zwyciężaliśmy we wszystkich naszych walkach. Jeżeli klasa robotnicza ma się wyzwolić ostatecznie z kajdan ekonomicznych, to jest nam teraz bardziej aniżeli kiedykolwiek potrzebna solidarność, dlatego wszyscy jak jeden mąż stójmy w szeregach naszych pod czerwonym sztandarem. Każdy, który przychodzi pod różnymi frazesami i pod różnym płaszczykiem rozbijać solidarność klasy robotniczej, jest oszustem przekupionym za pieniądze judaszowe i ma na celu wydanie klasy robotniczej na łup obcego kapitalizmu.

Sprawy partyjne

„Głos Kobiet", pismo kobiet pracujących, zacznie wychodzić w Warszawie 1 marca. **Jako** organ P. P. S. nieść będzie uświadomienie socyalistyczne w najszersze masy kobiet pracujących. Zarazem pismo nasze starać się będzie w sposób jasny i treściwy przedstawiać zmiany zachodzące w życiu społecznem narodu.

Wszystko to, co w dzisiejszych warunkach bytu interesuje kobiety-pracownice, a mianowicie wychowanie dziecka, opieka społeczna. sprawy zawodowe, sprawy aprowizacyjne będą dokładnie oświetlane. Niesłychane trudności prowadzenia gospodarstwa domowego w okresie rozwielmożnionego paskarstwa nakłada na Redakcyę obowiązek dawania wskazówek i rad gospodarczych. Redakcya dawać będzie odpowiedzi na zapytania czytelniczek i umieszczać korespondencye. Ten dział pisma niezbędny jest dla nawiązania ścisłego porozumienia między towarzyszami, pracującymi w najodleglejszych zakątkach kraju nad przebudową życia w myśl wskazówek partyi naszej. Świadoma celów, solidarna i dobrze zorganizowana praca towarzyszy i towarzyszek doprowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa, w jej walce z kapitałem. Bronią skuteczną w tej walce jest wspaniale rozwijająca się prasa robotnicza.

Brak dotąd było pisma kobiecego, lukę tę zapełnić musimy. Wznawiamy więc wydawnictwo „Głosu Kobiet", które od roku 1904 wychodziło na Śląsku Cieszyńskim pod redakcyą tow. Dory Kłuszyńskiej.

Pismu kobiecemu, które ma stać się orężem w walce z krzywdą, wyzyskiem i uciskiem, należy zapewnić byt trwały. Zbierajcie więc towarzysze i towarzyszki składki na fundusz prasowy, przysyłajcie przedpłatę na pismo. Adres Redakcyi i Administracyi Warszawa, Warecka 7, tel. 230—44.

ROZMAITOSCI

P. Wyatt wybiera się na księżyc i na Marsa

W miesięczniku „Nineteenth Century" p. Harold Wyatt omawia w artykule naukowym ogromny przewrót w życiu ludzkiem, który dokona się z chwilą, kiedy uczonym uda się uwolnić i zużytkować tak zwaną „energię atomiczną".

Jest to energia, która sprawia, że niesłychanie drobne cząsteczki, składające każdy materyalny przedmiot, trzymają się razem, a nie rozlatują się na wszystkie strony. Jak wielka to jest siła, świadczy następujące powiedzenie pewnego uczonego. Uczony ów, wydobywszy z kieszeni pieniążek miedziany i kładąc go na stole, powedział: „Gdybym był w stanie uwolnić siłę, która trzyma razem atomy tego pieniążka, toby ona wysadziła w powietrze cały ten dom ogromny, którym siedzimy".

Owóż p. Wyatt powiada, że kiedy ludzkość dojdzie do odkrycia tajemnicy tej „energii atomicznej", zacznie się nowy okres jej dziejów. Kopalnie węgla i nafty staną się niepotrzebne, bo opał zastąpi „energia atomiczna". Komunikacya przemieni się prawie wyłącznie na powietrzną, a będzie posiadać szybkość, o jakiej nie mamy pojęcia. Szybkość tę hamować będzie tylko obawa przed spaleniem się statku powietrznego wskutek tarcia o powietrze, ale i temu będzie można zapobiec, wytwarzając dzięki „energii atomicznej", niewidzialną powłokę pomiędzy statkiem a powietrzem. Nowe statki mogą być olbrzymie, jak największe okręty, a zupełnie niepodobne do aeroplanów, których wspomnienie będzie wobec nich czemś takiem, jak ciężki koń pociągowy w porównaniu z aeroplanem. P. Wyatt twierdzi nawet, że z ową chwilą będzie można nawiązać komunikacyę z planetami, a ponieważ szybkość swoich statków oblicza na milę angielską na sekundę, zaś odległość księżyca wynosi mniej więcej 210 tysięcy mil angielskich od ziemi, przeto sądzi, że podróż na księżyc trwać będzie tylko 60 godzin. P. Wyatt wybiera się nawet dalej, powiadając, że będzie można polecieć na planetę Mars, która to podróż trwać jednakże będzie dłużej, bo około roku.

—ooo—

Hotele w wagonach sypialnych

W Berlinie powstał projekt zużytkowania wagonów sypialnych na hotele na dworcach kolejowych. Stwierdzono, że możnaby w tym celu urządzić odpowiednio 33 wagony, które pomieściłyby 660 łóżek. Są wszelako trudności w urzeczywistnieniu tego, zkądinąd praktycznego planu. A trudność największa polega na niemożliwości połączenia wagonów z kanalizacyą. Nadto trudny jest też wybór miejsca — wagony-hotele musiałyby być ustawione w ten sposób, żeby nie tamowały ruchu pociągów, były zabezpieczone od najechania przez inne wagony i miały łatwy dostęp. Projektodawcy nie wątpią, że można będzie trudności te usunąć.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, licznieisze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowsk
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).